

KS. PIOTR MORCINIEC

STATUS LUDZKIEGO EMBRYONU WE WSPÓŁCZESNYCH EUROPEJSKICH REGULACJACH

Wizja zjednoczonej Europy nabiera coraz konkretniejszych kształtów. Jednym z czynników, które będą miały wpływ na całość europejskich odniesień, jest unifikacja prawna na poziomie Rady Europy i Parlamentu Europejskiego. Obserwując proponowane w ostatnich latach ustalenia na polu bioetyki, można zadać niejedno pytanie. W zależności od udzielonych na nie odpowiedzi różnie będzie przedstawiać się wspólna europejska przyszłość¹.

Wśród kontrowersyjnych zagadnień nieodmiennie powraca pytanie o prawno-etyczny status poczętego życia ludzkiego w jego postaci embrionalnej i płodowej². Konkretyzując problem, chodzi o wskazanie prawd, w języku prawa – praw podstawowych (general law), które stanowiłyby fundament dla uzasadnienia, umotywowania, wreszcie dla usprawiedliwienia konkretnych działań wobec nie narodzonych. Problem brzmi następująco: *Jakie fundamentalne zasady prawno-etyczne chronią ludzki embryon?* Chodzi więc o wskazanie pryncypiów, jeśli takie istnieją, które regulują rozwiązywanie problemów ludzkich embryonów, zwłaszcza badań i eksperymentów na nich, oraz sztucznej prokreacji.

1. POLITYCZNY KONTEKST KONWENCJI BIOETYCZNEJ

Nie jest tajemnicą, że sami politycy negocjujący kolejne ustalenia prawne znajdują się w dyskomfortowej sytuacji na skutek nierealnych oczekiwań społecznych. Z jednej strony, chcą być przedstawicielami pluralizmu etycznego, uznającymi nawet dość rozbieżne pryncypia, i gwarantami stabilizacji życia społecznego. Z drugiej zaś strony, reprezentują różne grupy wyborców, stawiających określone wymagania, dotyczące takich czy innych problemów wagi społecznej. Niespełnienie oczekiwań powoduje niezadowolenie i poczucie społecznej niesprawiedliwości. W przypadku regulacji odnoszących się do życia ludzkiego sytuacja wydaje się równie trudna. Stąd niektórzy etycy wprost odrzucają potrzebę poszukiwania pryncypiów bioetyki i bioprawa (bio-law). Uważają oni prawo za wytwór kompromisów między różnymi podmiotami społecznymi, interesami ekonomicznymi i silnymi ideologiami. Gdyby nawet tak było, zamierzamy prześledzić te kompromisy, gdyż mogą się one okazać jedynym faktycznym pryncypium praktycznie efektywnym w europejskiej rzeczywistości.

¹ Impuls do podjęcia tematu stanowiło opublikowane wystąpienie Anne Mette M. Lebech z Kopenhagi, wygłoszone w trakcie spotkania „Biolaw in Europe” w Sheffield, stanowiącego część programu EU BIOMED 2, w kwietniu 1997. Jeżeli nie wskazano innego źródła, autor korzystał z informacji podanych przez: A.M.M. Lebech, *Principles, compromise and human embryos* (Review), „Bulletin of Medical Ethics” 1997 (August), nr 130, s. 18–21.

² Przegląd możliwych stanowisk, zob.: M.B. Mahowald, *Fetus: II. Philosophical and Ethical Issues*, w: *Encyclopedia of Bioethics*. Revised Edition, ed. Reich W.T., vol. 2, New York 1995, s. 854.

Zanim powyższa teza zostanie w systematycznej refleksji podjęta, zwracam już w tym miejscu uwagę na konwencję biomedyczną³, która stanowić będzie punkt odniesienia w pytaniu o status embrionu w zjednoczonej Europie. Konwencja jest ucieleśnieniem powyższej tezy o nadrzędności pryncypium kompromisu. Interes państw tworzących Wspólnotę Europejską okazał się w wielu punktach tak rozbieżny, że jedynym rozwiązaniem, którego można było oczekiwać, był kompromis. Prowadziło to niejednokrotnie do przyjmowania sformułowań zbyt ogólnikowych i nieprecyzyjnych (o czym będzie jeszcze mowa), a nawet do rezygnacji z pewnych uregulowań w przypadku niemożności osiągnięcia konsensusu⁴.

Z pierwszą inicjatywą dotyczącą konwencji⁵ wystąpiła Rada Europy do Komitetu Ministrów już w 1991 roku. Taka procedura spowodowana jest istniejącą sytuacją prawną, w której tylko Komitet Ministrów Rady Europy ma zdolność legislacyjną, natomiast Rada Europy wyłącznie inicjatywotwórczą i konsultacyjną. Konwencja była od początku pomyślana jako minimalny standard prawny (nie etyczny!), który stawia pewne wymagania tam, gdzie ich całkowicie brak, natomiast pozwala na zachowanie regulacji surowszych w krajach, gdzie obowiązują wyższe standardy (art. 27). Takie rozwiązanie podyktowane było niemożnością uzyskania konsensusu na innym poziomie niż kompromis. Realizacji tak określonego zamierzenia ma służyć status konwencji: po ratyfikacji obowiązuje ona sygnatariuszy na poziomie międzynarodowym, zaś do prawa państwowego transponowana jest na drodze odpowiednich poczynań legislacyjnych (art. 1, ust. 2; 35–35), tzn. przez odrębne ustawy, rezerwacje prawne, zmiany regulacji prawnych itd.

Efektem pracy powołanej komisji ekspertów (CDBI – Committee for Bioethics of the Council of Europe) był projekt z 1994, który przez komisję prawną został uznany za tekst „nie do przyjęcia”⁶. Po uwzględnieniu poprawek konwencja biomedyczna została przyjęta na posiedzeniu Komitetu Ministrów Rady Europy 19 listopada 1996⁷, lecz problem zdefiniowania statusu prawnego ludzkiego embrionu odłożono do uregulowania późniejszym protokołem. W tym celu już w dniach 15–18 grudnia 1996 roku

³ Pełny tytuł: *Convention for protection of human rights and dignity of the human being with regard to the application of biology and medicine: Convention On Human Rights And Biomedicine* (Konwencja o ochronie praw człowieka i godności istoty ludzkiej, wobec zastosowań biologii i medycyny: Konwencja Biomedyczna). Pierwszy projekt (z 1994) nosił nazwę „Konwencja Bioetyczna”, co zwłaszcza w angielskim obszarze językowym budziło negatywne konotacje.

⁴ Tak stało się, np. ze skreślonym wcześniejszym art. 13, który dotyczył miał wykorzystania osiągnięć testów genetycznych. Por. D. Rössler, *Zur Diskussion über die Bioethik-Konvention* (Editorial), „Ethik in der Medizin” 1996, H. 6, s. 167–168.

⁵ Informacje dotyczące powstania Konwencji podaje za: W. Schwimmer, Wykład w ramach interdyscyplinarnego seminarium „Menschenrechtsübereinkommen zur Biomedizin: rechtliche, ethische und medizinische Aspekte”, Wiedeń – 12–13.12.1997.

⁶ Komisja naukowa i socjalna pierwotnie projekt przyjęły i dopiero po interwencji rzeczoznawcy komisji prawnej (dr W. Schwimmer, Austria) skierowano konwencję do powtórnego opracowania z uwzględnieniem poprawek, zwłaszcza w art. 6 (ochrona osób niezdolnych do wyrażenia zgody).

⁷ Jej wejście w życie uzależnione było od społecznej konsultacji konwencji (art. 28), a następnie od jej ratyfikacji przez pięć państw, w tym przynajmniej przez cztery państwa członkowskie Rady Europy (art. 33). Konwencja została wyłożona do podpisu 4 kwietnia 1997 roku w Oviedo (Hiszpania). Warunek z art. 33 został spełniony tego samego dnia (podpisało 19 państw członkowskich), stąd dla państw, które konwencję ratyfikowały, weszła ona w życie w sierpniu 1997. Do końca tegoż roku spośród państw EU nie ratyfikowały jej Austria, Niemcy i Wielka Brytania (zob. Internet: <http://www.coe.fr/eng/legaltxt/164e.htm>, dane z dn. 4.12.1997).

w Strasbourgu odbyło się 3. symposium bioetyczne zorganizowane przez CDBI (odpowiedzialne także za opracowanie protokołów uzupełniających do konwencji), poświęcone temu problemowi⁸ Wielkie dzienniki zachodnie podsumowały efekty obrad jednoznacznie w swej wymowie tytułami, np. „Ludzki embrion dzieli Europę” („Le Monde”); „Brak zgody odnośnie do początków życia” („Le Figaro”). Następne symposium poświęcone tej tematyce odbędzie się w lutym 1998 w Strasbourgu

2. PREZENTACJA STANOWISK SPORYCH

Szukając korzeni współczesnych kontrowersji dotyczących statusu ludzkiego embrionu, należy przypomnieć dwa najbardziej rozbieżne stanowiska co do wartości poczętego życia ludzkiego, obciążone – uświadomionym lub nie – patrzaniem przez pryzmat rozszerzenia lub zawężenia wolności działania badawczego⁹. Ekstremalne opcje reprezentowane są przez Jérôme Lejeune (pierwszy prezydent Pontifical Academy of Life) i Petera Singera (prezydent-założyciel International Association of Bioethics). Pierwszy z nich, charakteryzowany jako „konserwatywny chrześcijanin”¹⁰, głosi szacunek dla istoty ludzkiej od momentu poczęcia. Drugi uznaje człowieczeństwo (ludzki byt) od 14. dnia po poczęciu i promuje stopniowalny szacunek dla embrionu, zależny od stadium rozwoju, głosząc dopuszczalność moralną aborcji, a nawet negując wyjątkową godność i wymóg szacunku dla człowieka. Podstawowe różnice dotyczyły jednak nie tylko statusu embrionu i znaczenia ludzkiego gatunku, lecz także teorii, na których się opierali, uzasadniając swoje poglądy¹¹.

Wydawać by się mogło, że w bioetycznej europejskiej debacie ich poglądy są bez znaczenia, gdyż Singer jest Australijczykiem, a Lejeune umarł przed przyjęciem konwencji. Nic bardziej mylącego. Reprezentowane przez nich stanowiska, zmieszane z wieloma głosami pośrednimi, wyznaczają ramy bioetycznej dysputy. Dla pełności obrazu należy jeszcze wspomnieć o wcale licznej grupie, która zamiast poszukiwać moralnych uzasadnień kieruje się tylko motywami ekonomicznymi. Dla tej grupy nie liczą się argumenty, tylko własny interes. Pomijając ten ekstrem, ustalmy, na czym polega istota sporu.

Chrześcijaństwo, które reprezentuje Lejeune, wychodzi od pryncypium świętości życia ludzkiego, które wyraża się w uznaniu godności i nietykalności każdego bytu ludzkiego (human being) bez wyjątku. Adwersarze traktują takie stanowisko jako specjeizm, rodzaj dyskryminacji opierającej się na faworyzowaniu gatunku

⁸ Omówienie zob.: S. Marcus-Helmons, 3. *Bioethik-Symposium in Straßburg. Künstliche Befruchtung und Embryonenschutz*, „Europe Infos” 1997 (April – Sonderausgabe: Die Bioethik), s. 18–19.

⁹ A. Eser, *The Status of the Human Embryo: Legal View*, w: *Human Embryos and Research. Proceeding of the European Bioethics Conference in Mainz (7–9.11.1988)*, ed. U. Bertazzoni, P. Fasella, A. Klepsch, P. Lange, Frankfurt a.M. – New York 1990, s. 108–109.

¹⁰ Nieprzypadkowo, gdyż – zgodnie z tezą P. Singera – właśnie chrześcijaństwo wprowadziło ideę wyjątkowości człowieka, obdarzenia duszą także poczętego życia, a tym samym zapoczątkowało specjeizm. Por. P. Singer, *Befreiung der Tiere. Eine neue Ethik zur Behandlung der Tiere*, München 1982, s. 212.

¹¹ Krótkie omówienie kontrowersji zob.: C. Breuer, *Person von Anfang an? Der Mensch aus der Retorte und die Frage nach dem Beginn des menschlichen Lebens*, Paderborn – München – Wien – Zürich 1995, s. 120–127 (Punkt: Der menschliche Embryo: eine Spezies mit einem besonderen Recht auf Leben?).

ludzkiego¹². Ich zdaniem, błąd doktryny świętości życia polega na przyznawaniu istotnej doniosłości czemuś (biologicznemu gatunkowi), co w rzeczywistości nie posiada wewnętrzznego moralnego znaczenia¹³. W związku z tym proponują uznać osoby (persons)¹⁴ za posiadające wewnętrzną moralną wartość, gdyż to właśnie osoby charakteryzują się priorytetem (preferencje) i świadomymi pragnieniami, które należy respektować. Kontynuując ten tok rozumowania, dostrzegamy, że interesujące nas „ludzkie byty” wspomnianych wyżej cech nie posiadają, a więc ich uśmiercanie może być etycznie i prawnie usprawiedliwione. H. Kuhse lapidarnie streściła istotę rozbieżności hasłem: od „świętości życia” do „jakości życia”, co tu oznacza zawężenie zasad świętości życia i godności osoby wynikających z samej „przynależności do gatunku” do „racjonalnie mierzalnego” kryterium jakości życia (i osoby)¹⁵. Nawet po tak schematycznej prezentacji stanowisk trudno wskazać pryncypia, które byłyby akceptowalne przez obydwie obediencje.

3. FRANCUSKIE PRYNCYPIA WZORCEM DLA EUROPY?

W tej trudnej sytuacji wypadło kłaść podwaliny pod jednoczący kodeks etyczny, regulujący poczynania w biologii i medycynie. W jego powstaniu niepoślednią rolę odegrała francuska polityk, Noëlle Lenoir, która w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zajmowała wiodące stanowiska najpierw we francuskich, a później w europejskich i światowych gremiach bioetycznych (President of UNESCO's Comité Internationale de Bioéthique). Pani Lenoir została w tym miejscu wspomniana nieprzypadkowo, gdyż właśnie ona jest twórczynią trzech kompromisowych pryncypów, które wypracowane na użytek prawa francuskiego, znalazły swoje reperkusje w kodyfikacjach europejskich. Zadaniem tych pryncypów było pogodzenie prymatu osoby ludzkiej z postępem biomedycznym oraz zabezpieczenie ludzkiej godności i tożsamości przed możliwymi nadużyciami w różnych usiłowaniach naukowych. To szczytne zamierzenie sformułowane jest, jak można zauważyć, w odniesieniu do osoby ludzkiej, co w świetle wspomnianych kontrowersji „person – human being” może oznaczać zanegowanie ochrony ludzkich embryonów. Żeby jednak nie oceniać a priori, przeanalizujmy wspomniane pryncypia. Poznaczo interesującym zabiegiem będzie przesłedenie, jaki jest wkład pryncypów w

¹² Singer rozwija swoją teorię w wielu publikacjach. Zob. zwłaszcza: P. Singer, *Practical Ethics*, Cambridge 1979 (wyd. niem.: *Praktische Ethik*, Stuttgart 1984; wyd. 2. popr. 1994); razem z Helgą Huhse, *Should the Baby Live? The Problem of Handicapped Infants*, Oxford – New York – Melbourne 1987. Koncepcję Singera kompetentnie omawia: K. Arntz, *Unbegrenzte Lebensqualität? Bioethische Herausforderungen der Moralthologie*, Münster 1996, s. 172–204.

¹³ Singerowski spór ze zwolennikami pryncypium świętości życia, zob.: H. Kuhse, P. Singer, *Muß dieses Kind am Leben bleiben? Das Problem schwerstgeschädigter Neugeborener*, Erlangen 1993, s. 160–187.

¹⁴ Singer konstruuje nowe pojęcie osoby, w którym nie mieszczą się pewne grupy „potencjalnych i wirtualnych osób” należących do gatunku ludzkiego, natomiast wchodzi w jego zakres „nie-ludzkie osoby”, spełniające stawiane osobom wymagania. Por. P. Singer, *Praktische Ethik* (1994), s. 177–277.

¹⁵ Por. C. Breuer, *dz. cyt.*, s. 97–99. Przy okazji warto zwrócić uwagę na błędność i szlachocność tego antagonizmu. Rozstrzygającym kryterium pozostaje godność człowieka, a ta da się pogodzić i z świętością, i z jakością życia. Nie do przyjęcia jest natomiast koncepcja stojąca w opozycji do pryncypium godności. Por. K. Arntz, *dz. cyt.*, s. 272 n.

określenie miejsca embrionu ludzkiego w hierarchii bioetycznych wartości oraz na ile satysfakcjonujące przedstawiciele rozbieżnych stanowisk bioetycznych są poniższe sformułowania.

Jako fundament etyki biomedycznej dla prawa francuskiego N. Lenoir wskazała następujące zasady stanowiące kodyfikację rzeczywistego prawa i praktyki w innych państwach europejskich¹⁶:

1. Szacunek dla ludzkiego ciała (human body) i jego niekomercyjność.

Sformułowanie nie rozstrzyga, czy embrión posiada ludzkie ciało, a tym samym trudno wnioskować zeń o ochronie płodu i o zakazie komercji w tym samym stopniu jak to ma miejsce w przypadku dorosłych istot ludzkich. Obydwie opcje nie zakwestionują takiego stwierdzenia, ale też żadna ze stron nie może być z niego zadowolona, gdyż powiedziano w nim bardzo niewiele.

2. Pryncypium poinformowanej zgody.

Takie określenie wskazuje na istotny wymiar wolności ludzkiej, wyrażający się w prawie do właściwej informacji, a następnie w świadomie wyrażonej zgodzie na poddanie się działaniu biomedycznemu. Pryncypium sformułowane jest w duchu poglądów Singera, gdyż całkowicie pomija istoty ludzkie niezdolne do wyrażenia poinformowanej zgody. Jeżeli uznamy, że w ich imieniu zgodę każdorazowo może wyrazić matka, to legalnie dopuszczone np. działanie aborcyjne lub eksplantacyjne, za zgodą tej ostatniej, należałoby interpretować jako zaakceptowanie przez embrión własnej śmierci, a taki wniosek jest wyraźnie błędny.

3. Ochrona dziedzictwa genetycznego rasy ludzkiej.

Pryncypium wprost dotyczy embrionu, niestety, w sposób mało nobilitujący. Dla prawodawcy ważniejsze zdaje się dziedzictwo genetyczne, którego płód jest nośnikiem, i jego ochrona niż zabezpieczenie samego płodu. Po raz kolejny mniej powodów do radości mieliby zwolennicy niestopniowalnej ochrony embrionu.

Przedstawione pryncypia same w sobie można by zaakceptować, gdyby nie brać pod uwagę ludzkich embrionów. Powyższe zasady wyraźnie nie są pomyślane dla ich ochrony. Okazuje się bowiem, że odniesienie powyższych zasad do embrionów zależne jest od poglądu na człowieczeństwo (humanity) poczętych istot ludzkich, a w tej kwestii rozbieżności poglądów są szczególnie duże. Człowieczeństwo embrionu nie jest w świetle pryncypiów oczywiste ani jednoznacznie określone. Z niepokojem należy więc skonstatować, że kompromisowość wskazanej bazy regulacji prawnych polega głównie na stosowaniu ambiwalentnego języka, w którym niedopowiedzenia i nieostre sformułowania pełnią rolę wątpliwych pomostów między rozbieżnymi stanowiskami.

Istnieje przecież pewien wewnętrzny limit niejednoznaczności, który konkretne pryncypium jest w stanie zaakomodować i jest to limit dość wąski. Nie można zawrzeć w jednym sformułowaniu danego poglądu i jego przeciwieństwa. Przekroczenie tej normy powoduje, jak w naszym przypadku, konsekwencje etycznie nie do przyjęcia. Jeżeli bowiem uznają fundamentalne prawa i wartości pewnych ludzkich indywiduali, a odmawiam ich innym, muszą konsekwentnie uznać, że istnieją dwa typy człowieczeńst-

¹⁶ - respect for the human body and its non-commercialization, - the principle of informed consent. - the protection of the genetic heritage of the human race. A.M.M. Lebech, art. cyt., s. 19.

wa, np. istoty ludzkie i osoby. To prowadzi jednak do nieakceptowalnych konsekwencji, gdyż okaże się wtedy, że wszystkie osoby ludzkie (persons) są równe, natomiast wszystkie byty ludzkie (humans) równe nie są. Na tej drodze niedaleko do rasistowskiego zadekretowania prawem, że pewne byty ludzkie są podrzędne, tzn. że można stosować wobec nich działania niedopuszczalne wobec osób ludzkich oraz że nie chronią ich prawa człowieka. Potwierdzeniem istnienia już dzisiaj takich dyskryminacji jest dość powszechnie funkcjonujące w bioetycznych gremiach przekonanie, że embriony przed zagnieżdżeniem można traktować inaczej niż implantowane. Na tym stanowisku bazuje obowiązujące w Wielkiej Brytanii prawo dopuszczające eksperymenty na embrionach do 14. dnia po zapłodnieniu, które miało nie mieć wpływu na stopień kompromisów m.in. w konwencji biomedycznej¹⁷. Podobnie ma się rzecz z odmiennym traktowaniem embrionów poczętych w drodze aktu seksualnego od poczętych in vitro.

Francuskie prawo bioetyczne z 1994 roku przyjęło pryncypia zaproponowane przez N. Lenoir i zaadaptowało je do prawodawstwa cywilnego, co znajduje wyraz w różnych ustawach. Pomijając szczegółową analizę zawartych tam sformułowań, należy stwierdzić, że mocno do głosu doszły wyrażone wyżej wątpliwości dotyczące ochrony ludzkich embrionów. Stosowany w sformułowaniu prawnym termin „chaqun” (94–653, art. 3; ang. everybody) nie ogarnia swoim zakresem embrionów, więc należy wątpić w to, czy prawodawca gwarantuje ludzkim embrionom nietykalność cielesną. Nieprecyzyjność pryncypiów doszła również wyraźnie do głosu w użyciu pojęć „osoba” i „istota ludzka”, co sprawia, że szacunek gwarantowany jest przez prawo wszystkim należącym do gatunku ludzkiego, natomiast przytłumione jest tylko tym, którym prawo przyznaje status osobowy. Na innym miejscu zakazana i surowo karana jest eugeniczna selekcja osobowa, co nie przeszkadza w uznaniu za dopuszczalną zarówno diagnostyki prenatalnej, jak i preimplantacyjnej. Nasuwa się więc gorzki wniosek, że i w tym przypadku zwyciężył Singerowski model dzielący przedstawicieli gatunku homo sapiens na osoby i byty ludzkie, przy czym osoby są przed selekcją eogeniczną chronione, a embrionom – bo o nie chodzi – takiej ochrony prawo nie zapewnia.

Gdyby na tym etapie refleksji wnioskować o statusie ludzkiego embrionu, należałoby stwierdzić, iż jest on inny niż status osobowy, tzn. wyraźnie dyskryminujący. W praktyce wynika z tego znaczna różnica w traktowaniu (leczeniu) obydwu grup. Tym samym sygnalizowane ambiwalencje językowe zostają przetransponowane na język aktualnego prawa, sprawiając, że próba pogodzenia krańcowych stanowisk kończy się klęską samego zamierzenia (zwycięża i tak określona opcja), co gorsza – brakiem ochrony istot ludzkich na pewnym etapie ich rozwoju.

4. POZYCJA EMBRIONÓW W REGULACJACH KONWENCJI BIOMEDYCZNEJ

Przechodząc do konwencji bioetycznej, stanowiącej kolejny krok na drodze unifikacji podstaw bioetyki, rozpoczniemy od przypomnienia fragmentu tekstu dołączonego do projektu konwencji z 1994 roku:

Art. 1 projektu (...) ma w pewnym stopniu charakter blankietowy, ponieważ pozostawia prawu wewnętrznemu ustalenie znaczenia terminu «osoba».

¹⁷ Por. M.B. Mahowald, *art. cyt.*, s. 853–854; W. Schwimmer, *wykład cyt.*

Postanowienie art. 1 różnicuje jednocześnie poziom przyznawanej ochrony. W konsekwencji, o ile bez względu na swój osobowy status każda istota ludzka (human being) jest chroniona co najmniej w swej godności i tożsamości, o tyle gwarancja integralności i innych podstawowych praw i wolności jest odnośzona w konwencji wyłącznie do osoby. Poziom minimalny ochrony wyznacza więc nakaz poszanowania godności i tożsamości każdej istoty ludzkiej (a więc – – każdej postaci życia ludzkiego w najszerzym znaczeniu tego słowa), ale już nie np. w przypadku poszanowania integralności¹⁸.

Pomijając uwagę autora powyższych słów, że takie sformułowanie podyktowane jest zamiarem niewypowiadania się w kwestii aborcji, dziwi fakt rozdzielenia wartości, które wydają się nierozłączne, tj. tożsamości i integralności. Niewątpliwie mamy do czynienia z „daleko idącym kompromisem”, ale czy to oznacza, że kompromis ma odbywać się kosztem nielogicznego rozdzielenia rzeczywistości do siebie przystających? W powyższym kontekście nie dziwi wątpliwość cytowanego autora, „jak rozumieć postulat ochrony godności i tożsamości każdej istoty ludzkiej”¹⁹. On sam proponował odnieść się do wcześniejszych dokumentów Rady Europy.

Wśród wcześniejszych dokumentów dotyczących ludzkich embrionów na szczególną uwagę zasługują rekomendacje nr 1046 (24.09.1986) i nr 1100 (2.02.1989) Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, z których pierwsza dotyczy wykorzystania embrionów i ploidów do celów diagnostycznych, terapeutycznych, naukowych, przemysłowych i handlowych, a druga podejmuje zagadnienie wykorzystania tychże do badań naukowych. Ponadto wymienia się rekomendację nr 934/1982 tegoż Zgromadzenia dotyczącą zastosowania inżynierii genetycznej oraz dwie rezolucje Parlamentu Europejskiego z 16.03.1989: A 2-327/88 (tzw. raport Rothley) i A 2-372/88 (tzw. raport Cassini), na których powyższe rekomendacje bazują²⁰, a także rekomendacje Komitetu Ministrów Rady Europy R(90)13 i R(92)3 dotyczące różnych prenatalnych badań genetycznych. Niezależnie od liczby i znaczenia wymienionych dokumentów, wiele zasadniczych kwestii związanych z ochroną embrionu – zwłaszcza problem statusu ludzkiego embrionu – pozostało nie rozwiązanych i nadal stanowi przedmiot ostrych kontrowersji, bez wielkich nadziei na osiągnięcie konsensusu.

Obecnie jesteśmy bogatsi o przyjętą konwencję bioetyczną i o reakcje na zawarte w niej treści. Okazuje się jednak, że pierwszy artykuł (ust. 1) konwencji przyjęto bez zmian: *Parties to this Convention shall protect the dignity and identity of all human beings and guarantee everyone, without discrimination, respect for their integrity and other rights and fundamental freedoms with regard to the application of biology and medicine*²¹. Wstępną trudność zdaje się stanowić samo adekwatne oddanie tekstu oryginalnego w tłumaczeniach, co można zauważyć w tymczasowym tłumacze-

¹⁸ M. Safjan, *Uwagi na tle projektu konwencji bioetycznej. Prawo polskie a proponowane standardy konwencyjne*, w: Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego. Ośrodek Informacji i Dokumentacji Rady Europy, Bioetyka. Biuletyn 3/94, Warszawa 1994, s. 30.

¹⁹ Tamże, s. 31.

²⁰ Podają za: *Consiglio d'Europa e Parlamento europeo, Diritti dell'embrione*, „Il Regno-Documenti” 21:1989, s. 696 (tekst dokumentów z 1989 – tamże, s. 696-705).

²¹ Council of Europe. Convention for protection of human rights and dignity of the human being with regard to the application of biology and medicine, Strasbourg 1996, art. 1.

niu niemieckim, gdzie powyższy tekst brzmi: ... *schützen die Würde und die Identität aller Menschen und gewährleisten jedem ohne Unterschied die Wahrung seiner Integrität...*²² Takie brzmienie art. 1. konwencji wyrażnie nawiązuje do powszechnych wartości należących do międzynarodowych praw człowieka promowanych przez ONZ – godności i integralności. Mają one tę samą funkcję, co leżące u podstaw legislacji francuskiej sformułowanie: „respect for the human body”, a przede wszystkim każdy może się z nimi zgodzić.

Konwencja bazuje więc na analogicznych terminach jak wspomniane wyżej pryncypia, a tym samym nie rozstrzygnięty pozostał problem, kogo uważa się za osobę, a kogo za istotę ludzką. Przyszłościowym regulacjom i protokołom pozostawia się zarówno tę niejasność, jak i określenie statusu ludzkiego embrionu (czy embrion jest osobą lub/i istotą ludzką, czy do niego odnosi się termin „everyone” – wraz z konsekwencjami tych rozstrzygnięć w postaci ochrony godności i integralności lub jej braku), co wydaje się przesądzać o (zamierzonej!) niejednoznaczności omawianego dokumentu, przynajmniej w tej kwestii²³. Taki jest zresztą odbiór konwencji, np. w Austrii, gdzie klub „zielonych” w parlamencie wyraźnie przestrzega przed ratyfikacją ze względu m.in. na niewystarczające zabezpieczenie osób niezdolnych do wyrażenia zgody, brak wystarczającej ochrony ludzkiego embrionu, wyraźne odrzucenie zaledwie genetycznej selekcji embrionalnej uwarunkowanej płcią, bez wykluczenia innych form takiej selekcji²⁴.

Art. 18. konwencji biomedycznej dotyczący badań na embrionach *in vitro* potwierdza niejednoznaczność przyjętych rozwiązań. W założeniu artykuł ten miał chronić ludzkie embriony także w krajach, w których surowe narodowe regulacje nie istnieją. W przygotowaniu tej regulacji dochodziły do głosu różne opcje – od przyjęcia najbardziej restryktywnej regulacji niemieckiej (Embryonenschutzgesetz) po kodyfikację kompromisowo łagodną z założeniem, że prawo zbyt surowe nie będzie respektowane. Te różnice nie były przypadkowe, gdyż ujawniały się w nich o wiele bardziej fundamentalne moralne przekonania dotyczące wartościowania ludzkich embrionów. Przyjęte brzmienie artykułu nasuwa wątpliwości, czy w obydwu ustępach u podstaw leżały te same fundamentalne zasady. Kategoryczny zakaz z ustępu drugiego odzwierciedla inne wartościowanie embrionu niż regulacja dotycząca badań na embrionach, której zabrakło konsekwentnego zakazu poczynić, dochodzącego do głosu w następnym fragmencie. Usiłowanie pogodzenia zbyt różnych punktów widzenia (hierarchii wartości) okazało się i w tym miejscu nieskuteczne, przypuszczalnie dlatego, że sprzeczności okazały się zbyt wielkie²⁵.

²² Vorläufige Arbeitsübersetzung des Bundesministerium der Justiz (Stand: 19. November 1996), Übereinkommen zum Schutz der Menschenrechte und der Menschenwürde Menschenrechtsübereinkommen zur Biomedizin, Bonn 1996, s. 4.

²³ Terminologiczne niejasności pozostały także w uchwalonym w grudniu 1997 roku protokole uzupełniającym dotyczącym klonowania. Odpowiedzi na pytania skierowane do austriackiego przedstawiciela w Radzie Europy (w ramach wspomnianego wyżej seminarium w Wiedniu) również oscyływały między pozostawieniem wyjaśnień terminologicznych poszczególным państwom, wskazywaniem na konieczność rozwiązań kompromisowych oraz odsyłaniem do – miejmy nadzieję – precyzyjniejszych sformułowań protokołu uzupełniającego o ochronie embrionów.

²⁴ Por. Pismo niepełnosprawnej posłanki, Theresia Heidlmeyr (Klub Grünen im Parlament) z dn. 15.10.1997.

²⁵ Por. D. Rössler, *art. cyt.*, s. 170.

Reasumując należy stwierdzić, że przy obecnym stanie europejskich regulacji bioetycznych jesteśmy zobowiązani poczekać na odpowiedni protokół, aby dowiedzieć się, co aktualnie kryje się za ambiwalentnymi pryncypiami. Wnioski, które można już obecnie wysunąć, nie napawają optymizmem. Bez wątpienia ważne i uznane są pryncypia, które zawarto w konwencji i we wcześniejszych regulacjach. Jeżeli jednak nie wiadomo, czy „należą się one” także ludzkim embrionom, a tym samym czy chronią one istoty ludzkie w całym czasokresie ich istnienia, to trudno przewidzieć, jaką rolę mają spełniać. Nie jest oczywiste, czy powyższe pryncypia potrafią się przeciwstawić ekspansji „nowej etyki” budowanej np. na koncepcji P. Singera, czy też przyczynią się one właśnie do jej rozkwitu, co oznaczać będzie dyskryminację pewnych grup istot ludzkich w imię uznania m.in. „równorzędnej godności innych gatunków stworzeń” Bardziej pragmatycznie patrząc, chodzi o takie wyprofilowanie praw dotyczących istot ludzkich (we wczesnych etapach rozwoju), aby były one materiałem badawczym nie chronionym prawem.

Jeżeli przyjąć starożytną zasadę prawną, że człowiekiem – a więc podmiotem chronionym prawem – jest ten, kto narodził się żywy z ludzkich rodziców, to już samo prawne dostrzeżenie ludzkich embrionów można by uznać za zjawisko pozytywne. Takie minimum jest jednak tak dalece niewystarczające, że nawet zwolennicy badań i eksperymentów na poczętych istotach ludzkich starają się stworzyć przynajmniej pozory bardziej humanitarnego podejścia do każdego human being. Nie zgadzając się jednak na fałszywe kompromisy, należy stwierdzić, że tylko fundamentalne pryncypium uznające każdą ludzką istotę za osobę (czyli za podmiot w pełni chroniony prawem) może stworzyć podstawy przyszłościowych regulacji²⁶. Jak długo ta zasada nie zostanie uznana, uroczyście ogłaszane w różnych legislacjach pryncypia pozostaną (przynajmniej z perspektywy nie narodzonych) za ledwie obietnicą bez pokrycia.

Ks. dr P. Morciniec jest adiunktem przy Katedrze Teologii Moralnej Uniwersytetu Opolskiego.

²⁶ Zasług i wartości tego kryterium nie negują także ci, którzy – szukając minimalnego, kompromisowego standardu ochronnego dla embrionu – proponują poprzestać na uznaniu specyficzno-gatunkowej i genetycznie zdeterminowanej odrębności istoty ludzkiej. Por. A. Eser, *art. cyt.*, s. 110–111.